

ks. dr Mykhailo Dymyd, Lwów, Ukraina

WDROŻENIE KODEKSU KANONÓW KOŚCIOŁÓW WSCHODNICH W UKRAINIE I DIASPORZE

Wstęp

Jedną z funkcji prawa kościelnego jest ochrona urzędu nauczycielskiego Kościoła i jego jedności. Jednak prawo pojawia się z nikąd, lecz przychodzi na przygotowany grunt. Od początku teologicy i biskupi Kościołów *sui iuris* – w których działa i wyraża się Kościół Powszechny zobowiązani do wyznaczenia swojej ekklezjologicznej tożsamości. Taka personalność buduje się na podstawie pochodzenia, wyrasta ze wszechstronnych tradycji chrześcijańskiego istnienia w konkretnym środowisku kulturowym. Tylko na podstawie własnej tożsamości możemy mówić o celowości tego czy innego prawa i o jego zakorzenieniu w życiu konkretnego Kościoła. Wychodząc od idei konieczności poszukiwania takiego wspólnego prawa promulgowanego przez Najwyższą Władzę Kościoła, wskazane jest uznanie go jako budującego element dla wzmocnienia jedności Kościoła i służby Biskupa Rzymu. Jan Paweł II w Liście Apostolskim „*Orientalne Lumen*” pisze: „Nawrócenia oczekuje się również od Kościoła łacińskiego, aby respektował i w pełni do wartościował godność chrześcijan Wschodu”¹.

Ta pozytywna krytyka Kodeksu Kanonów Kościołów Wschodnich jest ważna także ze względu na istniejącą mentalność, w której

¹ Jan Paweł II, List apostolski „*Orientalne lumen*”, n. 21.

istnieją dwie koncepcje Ukraińskiego Kościoła Greckokatolickiego. Zgodnie z jedną z nich istnieje jedyny Rzymski Kościół, a w tymże Kościele Rzymskim istnieją eparchie i wierni innego obrządku. Druga koncepcja bazuje na dokumentach opracowanych przez biskupów Kościoła Kijowskiego sprzed Unii Brzeskiej i zgodnie z którymi, prawa tego oraz innych Kościołów Wschodnich pochodzą z własnego życia mistycznego. Ten kierunek już w XX w. rozwijali Andrzej Szeptyckij, Józef Slipyj, Mirosław Lubacziwskyj. Można uważać, iż taki pogląd wsparli Ojcowie Soboru Watykańskiego II. Jan Paweł II pisze na ten temat w następujący sposób: „Charakterystyczna autonomia, jaką cieszą się Kościoły Wschodnie: nie wywodzi się ona z przywilejów udzielonych przez Kościół Rzymski, ale z prawa posiadanego przez nie od czasów apostołskich”². UKGK uważa siebie za spadkobiercę Kościoła Kijowskiego, tego samego Kościoła, na fundamencie którego powstał Rosyjski Kościół Prawosławny, Ukraiński Kościół Prawosławny i Polski Kościół Prawosławny. Część tego starożytnego Kościoła kontynuuje dziś komunie ze Stolicą Apostolską.

Tezy

Wychodząc z założeń zawartych we wstępie chcę omówić kilka fundamentalnych problemów, które dotyczą naszej Cerkwi w związku z promulgacją Kodeksu:

- 1) problem terytorialnej jurysdykcji Patriarchy (Arcybiskupa Większego) i praw personalnych, w tym także kwestia żonatych kapłanów znajdujących się poza terytorium Kościołów wschodnich;
- 2) prawo partykularne UKGK;
- 3) kan. 57 i możliwość lub niemożność ogłoszenia obecnie patriarchy.

Wszyscy Patriarchowie Katolickich Kościołów Wschodnich, oraz większość kanonistów twierdzi, iż terytorialne granice jurysdykcji oraz pasterskiej opieki Patriarchy nie odpowiadają współczesności i tworzą problemy w realizacji zadań duszpasterskich. Po

² Jan Paweł II, List apostołski „Euntes in mundum”, n. 10.

pierwsze: ta zasada sprzeczna z eklezjologią, według której Rzym nie jest macierzystym Kościołem żadnego z Patriarchatów Wschodnich³ i że ich eklezjalność, a także misja soteriologiczna nie zależy od unii bądź nie-unii z Rzymem. Oprócz tego współczesna praktyka wszystkich prawosławnych Patriarchów ukazuje możliwość wyjścia poza granice wąskich zasad terytorialności. Biorąc pod uwagę potrzeby wiernych, migrację oraz globalizację, terytorialność utraciła swój sens. Zatem osobowy charakter prawa ma dzisiaj bardzo wielkie znaczenie. W tymże aspekcie Kodeks ogranicza Wschodnie Kościoły Katolickie i ich Patriarchów, o ile nadaje ekskluzywne prawo Biskupowi Rzymu decydowania oraz nadawania Kościołom statusu *sui iuris*. Prawo nie może ulegać zmianom w tej części starożytnych Kościołów, którzy są w jedności z Rzymem, podczas gdy jak w innych Kościołach ulega ono dynamicznemu rozwojowi.

Synod UKGK już w latach 1991 i w 1992⁴ wypracował projekt różniący się od kanonu 146 – 150 – *ius speciale* – z postawieniem pytań o tworzeniu eparchii (diecezji) podporządkowanie ich i ustanowieniu biskupów poza terytorium. W ostatnich latach była o tym mowa na Kongresie kanonistów w Watykanie z okazji 10-lecia KKKW, podczas którego kardynał Angelo Sodano negatywnie odniósł się do prośby o rozszerzenie zwyczajnej jurysdykcji patriarchów na swych wiernych, którzy w wielu wypadkach, z reguły już nie mieszkają na własnym terytorium.⁵

Należy przypomnieć również o małżeństwie duchownych. Jest to konkretny przykład tego, jako prawa konkretnego Kościoła, który jest inny od Kościoła Rzymskiego, niwelują się przez to ramy terytorialne, nie uwzględniając, iż Kodeks o tym wyraźnie nie mówi, czyli praktyka, właściwa na tym terytorium, uznaje się nicadekwatną dla wiernych danego Kościoła poza terytorium.

³ Por. Grégoire III Laham, Patriarcha Grecko-Melchicki Antiochii, Intervento alla settima congregazione generale della decima assemblea generale ordinaria del Sinodo dei Vescovi, Vatican Information Service 5 października 2001.

⁴ Підприєм і постанови Синоду УГКЦ 1989-1997, Львів 1998, s. 14.

⁵ Il discorso del Cardinale Angelo Sodano, Segretario di Stato, OsRom 24 listopada 2001.

Nawet, jeżeli jest to najlepsze porównanie, to przecież są prawosławni i anglikanie, kapłani, których są w związkach małżeńskich. Fakt ich istnienie nie jest problemem dla Kościoła Rzymskokatolickiego. Momenty i przykłady negatywne istnieją w każdym stanie życia poświęconego. Problem jest w chęci, by być na tyle chrześcijaninem, by uszanować to co jest inne.

Konkretny przykład Metropolii Przemysko-Warszawskiej, na terenie której Głowa i Ojciec tego Kościoła jest prawdziwym gościem. Jest to jedna z pierwszych diecezji Kościoła Kijowskiego, która przez różnorodne kanoniczne decyzje, dzisiaj już nie jest w Kościele Kijowskim. Wszystko to było wykonane bez zachowania procedury, przewidzianej w kan. 146 par. 2 oraz pomimo to, że zasięg terytorium Kościoła nie musi być zależne od granic politycznych, jak to pokazuje sytuacja Kościołów na Bliskim Wschodzie.

Należy dodać, iż na własnym terytorium istnieje problem zastosowania Kodeksu, przykładem jest kan. 182 o wolnym wyborze i przeznaczeniu biskupów, wybranych przez Synod; odczuwa się niewłaściwy nacisk Kurii Rzymskiej.

Następnym problemem jest prawo partykularne Ukraińskiego Kościoła Greckokatolickiego. Już dłuższy czas jest ono opracowywane przez ukraińskich kanonistów (od 1985 r. działa komisja synodalna) i chociaż zostało przyjęte przez Synod Biskupów UKGK, to dotąd nie zostało promulgowane.

Wiele oczywistych problemów jest rozwiązywanych, lecz główne problemy są pomijane, ponieważ spotykają się z ograniczeniami, które dotyczą samej koncepcji Kościoła, jego strukturalnego spełnienia. Praktycznie Kościoły *sui iuris* dziś nie są *sui iuris*, ponieważ one opierają się o swoje prawo w konkretnych sprawach. Rolę tą zabrał KKKW. Ten dokument przedstawia dziś ogólne granice, których te Kościoły nie mogą przekraczać. Kardynał Myrośław Lubacziwskij pisał: „Czytając między wierszami, można przypuszczać, iż nowy Kodeks to ten model, który Balamand uważa za nieprzyjęty.”⁶

⁶ I. Monczak, Самоуправна Київська Церква, Lwów 1994, s. 158.

Ostatni problem. Mówiąc o strukturalnym zakończeniu, mówimy o kan. 57, który nigdy nie został użyty i bardzo trudno, aby on się spełnił w tej formie, w której on jest, po encyklice *Ut unum sint* i dążeniach ekumenicznych całego Kościoła. Mógłby się realizować, gdyby interpretowano ten kanon nie jako „utworzenie”, lecz raczej jako „uznanie” patriarchatu, w rozumieniu samej eklezjologii Kościołów Wschodnich związanych i nie związanych z Stolicą Apostolską. Dlatego musi być mocne przekonanie, iż ten czy inny sposób wzmocnienia struktury Kościoła partykularnego nigdy nie może być poniżeniem dla pierwszego wśród biskupów – Biskupa Rzymu.

Ukraiński Kościół Greckokatolicki to wszystko niepokoi, ponieważ jesteśmy Kościołem dynamicznym i szybko się rozwijamy, nie tyle dzięki mądrości czy skoordynowanym wysiłkom, lecz modlitwie i wierności naszych męczenników i wyznawców. Temu dynamizmowi już nikt dziś nie zaprzecza. Wszyscy go doświadczyli, kiedy Papież Jan Paweł II nas odwiedził. Uważamy to za wzmocnienie naszej katolickości i w tym duchu chcielibyśmy postawić ostateczną kropkę nad pogardliwym pojęciem uniatyzmu. Tylko w ten sposób staniemy się przykładem, uznawanym przez Kościół Prawosławny, dla spełnienia ostatecznej jedności każdego Kościoła z Piotrem, a także naszego Kościoła w swoim wnętrzu.